



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Krótką historią kościelną wiary ewangelickiej w Księstwie Cieszyńskim. Rozdział I, Początek i stan kwitnący / przez Pawła Kajzara.

Liczba stron oryginału

32

Liczba plików skanów

32

Liczba plików publikacji

33

Sygnatura/numer zespołu

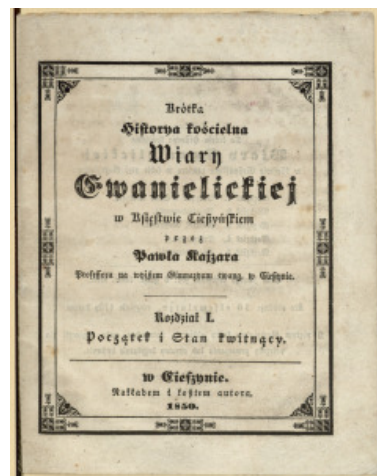
C I 003704

Data wydania oryginału

1850

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Krótka
Historja Kościelna
Wiary
Ewangelickiej

w Księstwie Cieszyńskiem

przez

Pawła Rajzara

Professora na wyższym Gimnazjum ewang. w Cieszyńsku.

Rozdział I.

Początek i Stan kwitnący.

w Cieszyńsku.

Nakładem i kosztem autora.

1850.



C.0037041

Ta krótka Historia kościelna

Wiary Cwanielickiej

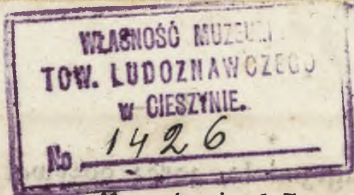
w Księstwie Cieszyńskiem zawiera w sobie pięć Rozdziałów:

- Rozdział 1. Początek i Stan kwitnący.
- Rozdział 2. Prześladowania.
- Rozdział 3. Kościół Cieszyński.
- Rozdział 4. Tolerancja.
- Rozdział 5. Praworówność.

Cena jednego rozdziału jest: 3 graje. konw. mon.

Kto odbierze 10 egzemplarzy, otrzyma 11ty darmo.

Z piątym Rozdziałem każdy odbieracz powołane czło kłazeczki dla
potrzeby zawiązania lub oprawy bezpłatnie dostanie.



Rozdział I.

Początek i stan kwitnący

Wiary Ewanielickiej

w Księstwie Cieszyńskim.

Górny Szląsk a osobliwie Księstwo Cieszyńskie względem historyi kościelnej bardzo uwagi godną jest krainką, a przeto więcej i pilniejszej baczności, niż dotąd, od obywateli swoich się domaga. Albowiem wszystkie przemiany i wzruszenia, z powodu osobliwie reformacyi lub Wiary chrześcijańskiej od błędów oczyszczenia, odgłos swój radosny albo żaloszny w górach jego Beskidach znalazły. Skoro słowo prawdy przez usta mężów wyśmienitych i boggobojnych w kościele chrze-

ściańskim zagrzmiało, zaraz odzywał się Szląsk, odzywały się zaraz serca obywateli jego. Skoroć też ale zaczęto dla Wiary przesładować i dręczyć, tedy też prawda wiele świadków, gorliwością świętą napelnionych, między Szlązakami widziała, a wyznanie Wiary ewangelickiej wiele męczenników między nimi liczyło. Porywanoc się w tej sprawie, najważniejsze i najświętsze interessa ludzkie w sobie zawierającej, do różnej broni. Niewinność miała za przeciwnieć złośliwość, szczeroc i prawdziwość zaś zdradę i sідła. Prawdę znaleziono często lekką na wadze, a niedostatek dowcipu często przemieniał język w miecz a prawo w nieprawo, tak iż często się to tak zdało w Szląsku, co przysłowiu wyraża, że trudna zgoda, ogień woda, a że Bóg wysoko, przyjaciel daleko! Lecz Bóg zastępcą był prawdy i opiekunem Wiary ewangelickiej, o której początku i rozszerzeniu w Księstwie Cieszyńskiem teraz zaczęnę rozprawiać.

W Pradze, stolicy czeskiej, reformator Zuss, poprzednik Lutra, był powstał a większą część Czechów przeświadczył, że Biblia jedynem źródłem Religii chrześcijańskiej być ma. Darma go papież Aleksander 5., któremu Zuss kadzidla nie palił, do Rzymu pozywał, darma go prześladowano, ba nawet darma go, na rozkaz zgromadzenia kościelnego biskupów, dnia 6. Lipca roku 1415 spalono; bo duch prawdy nie zna więzienia, ani się też ognia nie boi, sam ogniem niebieskim będąc. Wielki tedy szturm dwudziestoletni dla tego powstał, a strasznie się przyjaciele spalonego Apostoła prawdy pomścili. Bogo Zuss językiem albo piórem nie przeświadczył, tego przyjaciele i naśladowcy jego mieczem przekonali. A chociaż z przyczyny rozdwojenia się nie wiele wskorali, tedy przecię Opatrzność boska oświecającą i rozgrzewającą naukę Zussową, do krajów sąsiedzkich promienie jej posyłając, obrażiała i piasztowała. Bo duch prawdy ma flucz

do każdego zamku; przed nim kłamstwo jako plewy przed wiatrem, a najpewniejsze mury i najtwardsze skały w proch się przed nim obracają.

W Ciešynie już w roku 1508 rzemieślnicy mieli córki księży za żony, a w roku 1513 niektóre towarzystwa cechowe kielichy swoje dla używania Wieczerzy Pańskiej pod obojgu postaćią u siebie zachowywali, jako to w archiwie miejskim naznaczono stoi. Z tąd jasno się daje widzieć, że obywatele Księstwa Ciešyńskiego z Sussytami a później z tak nazwaném czeskiem czyli morawskiem braterstwem, sektą religijną, naukę Sussową najwierniej wyznawającą, obcowali i w ścisłym związku z nimi przebywali. Z tąd też domysleć się można, że Książę Ciešyński, Kazimierz, w on czas od roku 1477 aż do roku 1528 panujący, dobrym i łaskawym był rządcą, który poddanych swoich dla Wiary nie turbował, ale wolności w sprawach sumnienia

im życzył, coby powinnością każdego Narodu krajowego być miało.

Nie tylko lud w Szląsku i w sąsiedzkich krajach pragnął źródła prawdy chrześcijańskiej, ale w całej Europie narody w tym wieku dogodzenia żądności duchownej się domagały. Lecz dopiero przez Dra. Marcina Lutra, oprócz Apostołów najprawdziwszego i najodważniejszego bojownika za naukę Chrystusową, niechrześcijańskie groble potoków niebieskich w niwecz posły, a wszelkie zapory ciemności rozłamane zostały. Co bowiem Luter, tarczą sprawiedliwości uzbrojony i ogniem gorliwości świętej rozpalony, od roku 1517 aż do roku 1546 mówił i pisał, to z krzykiem radosnym między narodami się rozlegało, a płomienistemi literami w serca ich się wkorzeniało. Słowa jego były błyskawice niebieskie, które duch prawdy przez usta jego na świat zesłał, aby płamcom, obludnikom i bezbożnikom w kościele chrześcijańskim masę zerwał; były pio-

runy duchowne, które Bóg sprawiedliwy na przeciwników Ewangelii rzucał, aby ich pogromił a od niechrześcijaństwa, niechęć wyrzec od kościelnego niby pogaństwa, odstraszył.

Szlązacy w Księstwie Cieszyńskiem długo nieodwracając, jutrzencę nową starą prawdę serdecznie przywitawszy, już w roku 1524 tam i sam zbory ewangelickie fundować zaczęli, tak iż w roku 1550 już w całym Szląsku tyle zgóło było kościołów ewangelickich, ile gwiazd na Niebie. Bazimierz, mądry Książę, nie zabraniał, biskupi duchowi wieku się nie sprzeciwiali; a przeto niedziwota, że reformacya, obywateli znalazłszy już przygotowanych, górny Szląsk jeszcze za życia Lutra, najslawniejszego reformatora, w najpiękniejszy ogród chrześcijański przemieniła.

Po śmierci Książęcia Bazimierza, dnia 28. października roku 1528 nastąpionój, dla małoletności wnuka i następcy jego Wacława Adama,

matka tegoż, Anna, z pewnym Janem Pernstajnem rząd prowadziła. A chociaż pod tém opiekunstwem rządniczym, rzymsko-katolickiej Wiary broniącym, Wiara ewangelicka wiele nie wskorala, tedy przecie w cichości, sił nowych ze źródła słowa Bożego nabierając, w swoim ewangelickim, już wdzięcznemi szczepkami obsadzonem, ogrodzie, głębsze zawsze korzenie wypuszczała. W roku 1539 umarła Księżna Anna, a syn jej Wacław Adam, wzięwszy sobie za żonę Maryę, córkę współopiekuna Pernstajna, rząd Księstwa Cieszyńskiego, począwszy od roku 1545 aż do roku 1579 sam prowadził, które zdarzenie względem Wiary ewangelickiej w mianowanym Księstwie największej uwagi godnym się stało.

Niektórzy pisarze, chcąc oczy czytelnikom zamydlić, nieradziby tego sławnego Książęcia wodą święconą ale czernidłem pokropić, wytykiwając mu, że, przyjąwszy religię ewangelicką, poddanych swoich rzymsko-katolickich do Wiary Ewangelii

świętej przymuszał, a że dwa klasztory w Cieśzynie, dominikański i bernhardyński, a jeden w Orłowej, benedyktyński, zaczął zburzyć, dodawając, że z tej przyczyny Bóg wszelkie nieszczęście na cały górny Śląsk przypuścił. Rozsądny chłop mógłby na tą piosnkę takich pisarskich much pastudnych odpowiedzieć: Komu Bóg rozumu nie dał, kował mu go nie ufuje; bo tacy boracy zawierają oczy, aby mogły wleść w błoto po uszy.

Lecz, chociaż prawda sol oku, przecie lepiej komu soli niż piasku w oczy nasuć; bo piaskiem oko się zapruży, solą się oczyści.

Do Wiary ewangelickiej górnych Ślązaków nigdy nie przymuszano, ale często gwałtem do kościołów rzymsko-katolickich nagganiano, a w razie nieposłuszeństwa jak z złoczyńcami z nimi postępowano, jako to wielu wilezym przyjaciół albo w miód obfitującym nieprzyjaciół Ewangelików w siedemnastym i osiemnastym stuleciu, według metryk miejskich się często podobalo.

A że Książę Wacław Udaw wyznawcą Ewangelii się stał, któżby mu też to za złe chciał poczytać? Albo czyby wolność w sprawach sumnienia nie miała mieć miejsca, a rozum niezgąsfisty promień Istności boskiej, musiałby ustawom ludzkim i prawidłom, polubownie często wymyślonym, być podbity? Nieśmiałyby człowiek sam się badać rzeczy do zbawienia wiecznego służących? Albo czyby Książęta względem powinności moralnych i religijnych inne mieli przywileje albo innego przymusiiciela jako chłopci? A mieliby snadź chłopci zrzec się rozumu swego, komukolwiek innemu go odstąpiwszy albo zafantowawszy go? Nie podpada wątpliwości, że na to zdanie nikt nieprzystanie, chyba koby sobotnym śtychem na niedzielny targ robił. Bo gdyż nam oprócz Boga nikt nie może zaręczyć zbawienia wiecznego, niemożna tedy na oślep, oczy ducha zamrużywszy, na czyje zdania w rzeczach religijnych przystawać. A z téj przyczyny Książę Wa-

claw Adam z poddanymi swemi religię ewangelicką przyjął, a ktoby go fanatyzmu lub zagorzałstwa kościelnego winował, temu wolno odpowiedzieć przysłówiem, że robi krótkie kazanie a długie kielbasy.

W górnym Szląsku niewiemy nie o takich zagorzałcach religijnych między Ewangelikami, ale wiele znamy cierpiących, o kacerstwo posądzonych i prześladowanych owiec chrześcijańskich.

Względem zniesienia i rozburzenia klasztorów znajomo nam jest, że wymienowane klasztory już przed nastąpieniem rządu Wacława Adama się rozwiązały a mnisi z dobrej woli sami wymknęli się z Księstwa Cieszyńskiego, pozbywszy zapomnienia i przychylenia ludu o niepotrzebności duchownych podobno próżniaków przeswiadczonego. Pytamy się tedy, nie chcąc ale nikomu ubliżyć, dobrze wiedząc, „że kto się sinoły dotyka, pomaje się nią :” Cóż Książę, Wacław Adam, a Jendrzėj Reherle, zwierzchni miejscy, z próżnymi

Flastorami mieli robić? — Z Flastora Bernhardynów zrobili szpital obywatelski, w Flastorze zaś Dominikanów, których kościół Ewangelikom się dostał, naznaczyli pomieszkauie księżom zboru niemiecko-ewangelickiego. Co się zaś tyczy bywałego farnego kościoła katolickiego, tam, gdzie dziś kościół, stojącego, także w kościół ewangelicki zboru polskiego języka, według potrzeby czasowej, przemienionym być musiał.

W metrykach Ciepińskich, z tego zakresu czasowego dosyć dokładnych, ani najmniejszej wzmianki niema o rozburzeniu Flastorów, rzymsko-katolickich kościołów i szkół, o prześladowaniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego i przyjacieli jego. Z drugiej strony ale na podorędziu się znajdujące oryginalne dokumenta twierdzą, że Książę Wacław Aldam, obywateli do przemysłu i pobożności pobudzając, o kraj swój ojcowski się starał, o czém nam osobliwie usiłowania jego gorliwe i zabiegi chrześcijańskie w roku 1552,

użaliwszy się miasta Ciešyna, przez pożar ogniowy spustoszonego, dokładne dawają świadectwo. Pamiętaćci ten wyborny Pan, że na ubogiego wśródzie łapie, a gdzie złe przypadki, że tam przyjaciel rzadki. — Miał go też Zwierzchnik jego polityczny, Ferdynand I., Cesarzem niemiec-
kim później będący, bardzo rad, a został mu, wyznawcy Religii ewangelickiej, aż do jego śmierci przychylnym i łaskawym.

Co wargi złośliwe brzęczą o nieszczęściu, które Bóg z przyczyny reformacyi na Szląsk, Ewangelicę świętą dobrowolnie wyznawający, zesłał, to się nam nie chce w głowie pomieścić. Lecz dano jest dziś miejsce wolnej mowie! Pytamy się tedy: Czemuż obywatele Księstwa Ciešyńskiego nie mieli pokoja? Czemuż księży i nauczycieli ewangelickich z kraju wypędzano, a czemuż wyznawców Religii ewangelickiej pałacami przymuszano chodzić do kościoła rzymsko-katolickiego? Chyba żeby wolność sumnienia z pała-

sem była złączona, albo żeby duchowne i prawdziwe Wiary wyznanie z więzieniem i wyocyźnieniem jakieś braterstwo miało. Lecz Bóg jest duch, a ci, co go wzywają, w duchu i w prawdzie wzywać go mają. Czemuż tedy uciekających owiec chrześcijańskich głosem prawdy Ewangelii świętej ku sobie nie wolano? Czy podobno to przysłowie „brzuch tłusty, łeb ma pusty,” które już teraz nie płaci, wtedy było w modzie? — Dano jest miejsce wolnej mowie! Dajcież mądrą i chrześcijańską odpowiedź, wy usteczka cukrowe; ale polknijcie wprzód, co wam ślina do gęby przyniesie, jeżeli chleb nie ma rogów. Jeźlibyście ale potem żadnej odpowiedzi dać nie raczyli, bracia moi mili, bo wszyscy jesteśmy dziećmi świętego Ojca w Niebiesiech — tedyby za was, którzy więc językiem ucieśnić miecie, odpowiedzieć musiały te wyborne przysłowia polskiego języka: „Mów wilku pacierz, a on woli kocią macierz, bo wszyscy z jednej trąbki

trąbią, a muszą, wpadłszy między wrony, krafać jak i ony." —

Rozzerwania i nieprzyjacielstwa, względem Wyznania religijnego, Intolerancyi niechrześcijańskich prześladowców tylko przypisywane być muszą, a żadnym sposobem Reformacyi, która Biblię za źródło prawdy dla rozumu, za źródło braterskiej miłości i niebieskiej pociechy dla serca, a przeto za jedyne i nieodmienne źródło zbawienia wiecznego udawa i na tą prawdę przysięga.

Ci gwiazdowieśczkowie tedy, co by chcieli zarazę morową, która więcej niż raz obywateli Cieszyńskich nawiedziła, z wyznania Wiary ewangelickiej wymarzyć, pewnie mają w nosie więcej niż dwie dziurki. A ci zaś świętoszkowie, którym się śniło, że ogień święty ewangelicko-chrześcijańskiej miłości domy w Cieszyńsku zapalił, ci pewnie wody wystafujacej ku żywotowi wiecznemu się nie napili, chcąc nieczystość swoją suchą wodą

zmywać. Wolno o wszystkich nieprzyjacielach Reformacyi, lub Wiary chrześcijańskiej od błędów oczyszczenia, krótko a węzłowato powiedzieć, że mają usta jako rzepoto; plewy przepuszczają, a pszenicy nie widać.

Co się ale tyczy początkowego gruntu Religi i ewangelickiej w górnym Śląsku, największą podobność do prawdy ma to, że księża rzymsko-katolicy, stosując się do ducha czasowego i pozwalając pragnieniu ludzkiemu, dobrowolnie uczestnikami się stali reformacyi rzymsko-katolickiego Kościoła, w tedy na głowie i na członkach porawy i oczyszczenia potrzebującego. Między nimi wyznaczyli się osobliwie pewny Czelo z Czechowic, ksiądz przy farnym Kościele w Ciechynie, i pewny Czambor Iskrzycki z Iskrzyczyna, kapłan domowy Książęcia. Z powodu tedy chrześcijańskiej wolnomyślności niektórych księży, a z powodu przychylności do Pana Królowego, oprócz własnego przeświadczenia z pisma świętego na-



bytego, obywatele Księstwa w sercu swoim do wyznania Wiary ewangelickiej przymuśnieni byli. Książę Wacław Adam, zgodziwszy się z nimi na jedno, a rozkazawszy, jako napisano stoi, „aby kościoły i szkoły uczonymi i uczciwymi zaopatrzone mężami, a żeby we wszystkich potrzebach i dolegliwościach według woli Bożej się sprawowano,” sam kaznodziejów i nauczycieli z sąsiedzkich krajów powoływał i fundacye dla nich przyzwoite czynił, jako to na przykład w dokumencie, we środek po Tomaszu roku 1557 napisanym, czytać wolno, w którym Książę, oprócz innych rzeczy, cześć godnemu księdzu, Janowi, ewangelickiemu dziekanowi Księstwa Ciechanowskiego, jego małżonce i dzieciom, kontrakt kupny ogrodu przy Sibicy i roli przy Błogocicach potwierdził.

Ten Książę wyborny, w roku 1567 powtórnie zaślubiwszy się z pryncessą Sydonią Katarzyną z Saksonii, która mu oprócz innych dzieci, Adama Wacława, dziedzica i następcę porodziła,

nigdy nie przestał, tak prawdy jak i poddanych swoich broniąc, gorliwie i ojcowsko zborów ewangelicznych w Księstwie swoim się zajmować. Po 51letnim sławném panowaniu, Wacław Adam, niespodzianie zachorowawszy, przyjął Sakrament Wieczerzy Pańskiej pod przymiotami chleba i wina, a śmierci dług zapłaciwszy, do wieczności się przeniósł dnia 4. Listopada roku 1579, jako nam to owezasowy pisarz miejski, imieniem Adam Kerber, który, w ciągu choroby, Pana swego, we dnie i w nocy, aż do ostatniej godzinki nie opuścił, obfornie rozprawia.

Za małoletniego jęseze syna i następcę, Adama Wacława, matka Sydonia Katarzyna rząd opiekunęzy w Księstwie prowadziła, która wstępwszy w powtorne śluby małżeńskie z Emerykiem hrabią Sorgaczem w Trenczynie, z tego powodu częścią w ziemi węgierskiej, częścią w Ciešynie siedzisko swoje założyła, a, będąc Ewangeliczką, zaczęte dzieło nieboŝczyka usilnie i gorliwie fo-

rytowała i rozkrzewiała. Darowała w tym względzie miastu część ogrodu, od pewnego Sznajdra Kupionego, dla potrzeby wybudowania nowego kościoła i dla założenia drugiego cmentarza, tam gdzie dziś jeszcze kościół w Cieśzynie, ku ś. Trójcy nazwany, stoi, który, z początku drewnianym będąc, za panowania Aldama Wacława od ewangelickich obywateli Cieśzyńskich murami zaopatrzonym się stał. Pobożność i kościelność tej wybornej Księżnej wydawa się dalej z tego, że w ustawie dnia 25. Stycznia roku 1580, dla dostąpienia błogosławieństwa boskiego narządziła, „aby dla obudwoch kościołów co tydzień kwartę wina, a na wielkie święta według potrzeby i więcej, dla komunikantów bezpłatnie brano, a od synkarzy w rachunki umieszczono.” Wiele też ksznoddziejów z Opawy, z węgierskiego i z niemieckiego kraju powołała, o czém listy z podziękowaniem, w archiwie Cieśzyńskim się znajdujące, świadectwo dawają. A zaprawdę, pocie-

chy duchownej potrzebowali wtedy górni Szlązacy, bo w roku 1585 wielka panowała zaraza mórowa w górnym Szląsku, a w samym tylko Cieszyńie około 3000 ludzi porwała!

Adam Wacław, dostąpiwszy pełnoletności a wziąwszy sobie za żonę Elżbietę, pryncesę kurlandską, rząd Księstwa w roku 1597 nastąpił. Byłto dobrego serca Pan, tak w naukach jak w nadobnych i wojennych sztukach biegły, który, Wiare ewangelicką za majątek rodziny posiadając, równie, jako matka jego, wiele kaznodziejów z krajów zagranicznych do Szląska powołał. Gdyż w roku 1598 powtórnie mór w Cieszyńie obywateli porwał, a księża i nauczyciele przy niemiecim i polskim kościele śmierci dług zapłacili, tedy sam Książę pisał dnia 24. Grudnia roku 1599 do księdza Tymoteusza Lowczanjego w Żylinie, a wołał go za fararza do Cieszyńska, dodając: Że nigdy nie myśli pozwolić, aby inną Wiare, oprócz prawdziwie ewangelickiej, według

wyznania Augsburskiego, w Księstwie Cieszyńskim rozszerzano i nauczano." Za namową nadwornego kapłana Sabrycyusa, który mu w jego kampaniach w siedmiogrodzkiej ziemi towarzyszył, starał się też Książę gorliwie o wyżywienie i zapewnienie losu Księży i na porządek kościelny pilną miał baczność. To nam wyświadcza rozporządzenie do rady miejskiej dnia 24. Czerwca roku 1603 wydane, w którym sposób farania osób, przynależących urządzonych Książom niemieckim oddawać niechęcych, przepisawszy, nakazał, aby przy powsechnym pogrzebie dzwonem wielkim i małym na obudwach kościołach dzwoniono, a żeby takie pogrzeby w przytomności obudwach fararzy z kapłanami odprawiano, atoli jednak bez przymusu przy pojedynczym tylko pogrzebie. — Taką gorliwość ten Książę w przedmiocie Wiary i kościelności okazywał, i owszem, w zawziętości swej winy niezgodliwości się dopuścił. Albowiem w przywi-

Ięzu miastu Cießynu w środę po Wawrzyńcu roku 1598 udzielonym tą niezgodliwość w artykule drugim wystawił, oświadczaając: „Że teraz i na przyszłe czasy w mieście i na przedmieściach żadni inni Księża i nauczyciele słowa Bożego przyjęci i osadzeni nie będą, oprócz tych którzy prawdziwą a niefałszowaną Religję z pisma świętego, z proroków, z Ewangelii świętej Chrysta Pana, z jego Ewangelistów i Apostołów według wyznania Augsburskiego, od Cesarza Karola 5. stosownie do ustanowienia Rzeszy niemieckiej w Augsburgu w roku 1555 przyjętego, nauczają; że przeto Słowo Boże lub Ewangelia święta i niefałszowana w wszystkich kościołach opowiadać się ma, a że, stosownie do tego, ciało i krew Jezusa Chrystusa według jego ustanowienia w obojgu postaci, ciało i krew, każdemu podawane, jako też i świętość chrztu i wszystkie inne obrządku Wiary ewangelickiej, z Słowem Bo-

żem się zgadzającej, wykonywane i odprawiane
być mają.”

Jeżeli by go kto dla tej rozpalonej gorli-
wości w łyżce wody rad utopił, każdy człowiek
mając swego mola, niechajże się strzeże, aby nie-
mowiono o nim że „głodnemu chleb na myśli
leży.” — Duch sprawiedliwości przyłożył siekierę
do korzeni drzew wyschniętych, których żaden
święty już więcej odmłodzić nie może. Luter
słowy piorunowemi rzymską stolicę tak wzruszył
iż ją, zachwiejącą się, nachylił, a o mało jej nie
wywrócił. Azéki niebieskie, do morza prawdy
śpiejące, wielkie kraje i liczne narody z grzmie-
niem duchownem obejmując otaczały, aż cała
Europa, wyjąwszy tylko kilka Krajów, na któ-
rych przekłębstwo despotyzmu duchownego odpo-
czywało, drżeniem radosném Ewangelii się odży-
wała. Góry ostupniały niby z zadziwienia, a
każdy człowiek, który się rozumu nieodrzekł, nie
zaprzędawszy go za pieniądze odpustowe, ku oł-

tarzu przystąpił, a na Biblię przysięgał. Odpieczętowane były tysiączne źródła prawdy, pociechy i zbawienia; odsunięte były tysiącletnie kamienie grobowe, które jako móry całe narody dusiły, a pod których ciężarem wszelkie owoce, kwiaty i pączki duchowne większą częścią obumierały. Zdało się, iż Ojciec najświętszy w Niebiesiech sam pochrzcil Samilię swoją wodą ze studni na wieki wieczne niewyczerpanej, a iż przybliżyło się królestwo miłości, królestwo zbawienia wiecznego. Nie dziw tedy, uczeniwi Ziomkowie, że w górnym Szląsku domy Boże ewangelickie przede 300 laty wykwiwały jako gwiazdy na rozpostarciu, albo podnasały się jako pamiątniki przodków naszych, prawdziwą i nieśfażowaną Ewanielię wyznawających.

Oto macie te Kościoły ewangelickie przod-
ków, niebożezyków naszych Ojców:

Jeden Kościół ewangelicki w Puncowie.

" " " w Konstkiej.

" " " w Górno-Łesnej.

" " " w Wendryni.

" " " w Nydku.

" " " w Bystrzycy.

" " " w Ustroniu.

" " " w Goleśowie.

" " " w Nierodzimie.

" " " w Górkach.

" " " w Skoczowie.

" " " w Jaworzu.

" " " w Jasienicach.

" " " w Kamienicy.

" " " w Międzyrzeczu.

" " " w Starem Bielsku.

" " " w Bielsku.

Jeden kościół ewangelicki w Rudzicy:

	=	=	w Strumieniu.
	=	=	w Ochabach.
	=	=	w Pierscu.
	=	=	w Próchnej.
	=	=	w Simoradzu.
	=	=	w Dębowcu.
	=	=	w Zamarsku.
	=	=	w Szajłachu.
	=	=	w wielk. Kończycach.
	=	=	w mał. Kończycach.
	=	=	w Żybrzydowicach.
	=	=	w Markłowicach.
	=	=	w Pietrowicach.
	=	=	w Karwiniej.
	=	=	w Grystacie.
	=	=	w Boguminie.
	=	=	w Polskiej Ostrawie.
	=	=	w Kończycach p. G.

Jeden kościół ewangelicki w Szonowie.

= = = w Nzepiszezu.

= = = w Suchej.

= = = w Stonawie.

= = = w Olbrachcicach.

= = = w Szumbargu.

= = = w Cierlicku.

= = = przy Kościelcu.

= = = w Błędowicach.

= = = w Szebisłowicach.

= = = w Trzanowicach.

= = = w Domaśłowicach.

= = = w Trzyciezu.

= = = w Gnojniku.

= = = w Gutach.

= = = w Kopicy.

Trzy kościoły ewangelickie w Cieśnicy.

Niektórzy pisarze twierdzą, że w Dziengielowie i w Jabłonkowie też już przed 300 laty

były ewangelickie kościoły, czego nam ale teraz
jeszcze niemożna dołożyć.

Zbierały się powoli w Księstwie Cieszyń-
skiem czarne chmury, zwiastuny grzmotu strasz-
nego, a grozić im przeciwnik Religii ewangelickiej
piorunami; ale Szlązacy, już temu dawno, nie
tak radzi do Azymu jako do Nieba patrzą, zład
na jświętę Ojciec wiecznej miłości i wiecz-
nego miłosierdzia, dzieciom swoim, czy Katoli-
kom, czy Ewangelikom, czy Żydom, zawsze gło-
sem Zbawiciela wszystkich do siebie wołając, ręki
swej podawa.

Przypomnienie.

Życzylbym aby każda Familia Wiary ewangelickiej tej książeczki nabyła, a żeby ją osobliwie Rodzice dzieciom swoim, tego roku po pierwszy raz ku Wieczery Pańskiej przystępującem, jako na pamiątkę najważniejszego w życiu kroku i na pamiątkę tej świętej sprawy kościelnej, wręczyli. —

C003704/K
144

W tłoczni Karola Prochaski.

